

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIANSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy.

Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uliszczona ry-
czałem.



NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, ul. Warecka № 7

Redakcja — tel. 176-70.

Administracja — tel. 120-13.

Drukarnia — tel. 173-43.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

**NUMER POJEDYNCZY
20 GROSZY.**

W IRLANDJI.

Irlandja, która po długich bohater-
skich walkach i koszcie wielu ofiar
uzyskała w 1921 roku od Anglii sze-
rokość autonomję, czyli t. zw. home-
rule, zaczyna znowu ścierać na sie-
bie uwagę całego świata.

Przedmiotem zainteresowania jest
przesilenie wewnętrzne, które zdaje
się każdej chwili Irlandji grozić.

Już po czwarcych wyborach do
parlamentu irlandzkiego kryzys zda-
wał się być rzeczą nieuniknioną.
Rząd prezydenta Cosgrave utrzymał
się wprawdzie przy władzy, ale nie
rozporządzał w parlamencie więcej
jak 46 głosami na 153 posłów. To u-
trzymanie się przy władzy rząd za-
wdzięczał poparciu dwóch małych
stronnictw — partii chłopskiej i nie-
zależnych — ale przewidywaliśmy
nieobecności około 50 posłów z par-
tii nieprzejednanych republikanów de
Valery, którzy od pierwszej chwili
powstania niezależnego parlamentu
irlandzkiego bojkotowali go, nie
chcąc składać przysięgi na wierność
dla korony angielskiej.

Po otwarciu wszakże sesji parla-
mentarnej republikanie przyszli do
przekonania, że dalszy ich absen-
teizm ten tylko skutek będzie miał,
że pozbawi ich wszelkiego wpływu
na bieg spraw w państwie. Do zre-
widowania dotychczasowego stano-
wiska w niemiełej mierze przyczynił
się także wniesiony do parlamentu
projekt ustawy, na mocy której każ-
dy kandydat na posła będzie musiał
zobowiązać się do wykonywania
mandatu w razie wyboru. Wreszcie
szereg zarządzeń ogłoszonych przez
rząd prezydenta Cosgrave po zabój-
stwie ministra O'Higginsa miał ten
skutek, że na konferencji republika-
nów w d. 12 sierpnia r. b. prawie je-
dnomyślnie postanowiono porzucić
dotychczasową taktykę i wstąpić do
parlamentu. Ze sprawą przysięgi za-
łatwiono się krótko. W ogłoszonej
deklaracji uznano przysięgę wierno-
ści dla korony angielskiej za czczą
formalność, do niczego nie obowiąz-
ującą.

Wstąpienie 43 republikanów de
Valery do parlamentu zmieniło w
nim kardynalnie układ sił. Utworzy-
ło się porozumienie pomiędzy Ligą
Narodową (nieliczną grupą umiarko-
waną), republikanami i Partią Pra-
cy, przyczem przyszły gabinet po o-
baleniu rządu Cosgrave'a mieli u-
tworzyć przedstawiciele Partii Pracy
i Ligi przy poparciu republikanów.
Na czele gabinetu miał stanąć tow.
Johnson, przywódca Partii Pracy w
Irlandji.

Uzasadniając w d. 16 b. m. wnio-
sek nieufności dla rządu, Johnson
wskazał na nędzę panującą w kraju
i na bezradność rządu wobec klęski
bezrobocia. W ostry sposób kryty-
kował ostatnie zarządzenia rządu,
które zamiast wprowadzić uspokojenie
do umysłów, osiągają skutek
wręcz odwrotny.

Gdy po dyskusji doszło do głoso-
wania, izba podzieliła się na dwie
równie połowy: za wnioskiem głoso-
wało 71 posłów i przeciwko wnio-
skowi 71 posłów. Rząd utrzymał się
dzięki speakerowi (marszałkowi par-
lamentu), który swój głos rzucił na
szalę rządową. Sam rząd nie spo-
dziewał się tak korzystnego dla sie-
bie wyniku i był nim zaskoczony.

Na większości jednego głosu za-
den konstytucyjny rząd długo opie-
rać się nie może. Dlatego też w dniu
26 sierpnia parlament irlandzki zo-
stał rozwiązany, a termin wyborów
naznaczono na 15 września.

Jest więcej niż prawdopodobne
dojście do skutku rządu Partii Pra-
cy, jako najliczniejszej i najbardziej
politycznie dojrzałej grupy wśród do-
tychczasowej opozycji.

R. B.

GDZIE SPOCZNĄ PROCHY SACCO I VANZETTIEGO?

MOSKWA CHCE JE MIEĆ NA KREMLU.

Moskwa, 28 sierpnia. (AW.). Rząd
sowiecki zgodził się na propozycję
amerykańskiej partii komunistycznej

uroczystego pogrzebu zwłok Sacco
i Vanzettiego w Moskwie i umiesz-
czenia ich ciał na Kremlu.

O PAKT WIECZYSTEGO POKOJU FRANCJI Z STANAMI ZJEDNOCZONEMI.

ROKOWANIA NA DOBREJ DRODZE.

Paryż, 28 sierpnia. (PAT.). Według
informacji zaczerpniętych z miarodaj-
nego źródła, doniesienia „Evening
Standard”, mówiące o niepowodze-
niu wysiłków Quai d'Orsay, mają-
cych na celu zawarcie paktu o sta-

łym pokoju ze Stanami Zjednoczo-
nemi, nie odpowiadają zupełnie rze-
czywistości. Przeciwnie rokowania
są na jaknajlepszej drodze, a powrót
ambasadora Claudela do Waszyngto-
nu doda im jeszcze nowego impulsu.

ROZDZWIĘKI MIĘDZY CZICZERINEM A LITWINOWEM.

Moskwa, 28 sierpnia. (AW.). Roz-
dźwięki pomiędzy komisarzem ludo-
wym do spraw zagranicznych Czicze-
rinem, a jego zastępcą Litwinowem
coraz to bardziej się pogłębiają. Li-
twinow znajduje się w opozycji w
stosunku do polityki Cziczerina, sta-
rającego się zająć pojednawczą pozy-
cję w stosunku do Polski i Francji i

nie jędrzyć dalej stosunków polsko-
sowieckich. W związku z tem mówią
o mającej nastąpić dymisji Litwino-
wa, względnie przeniesieniu go na
jedno z przedstawicielstw politycz-
nych Z. S. S. R. zagranicą. Najczę-
ściej wymieniana jest pogłoska o no-
minacji na przedstawicielstwo ZSSR.
w Tokio.

PREMIER BALDWIN O KANADZIE.

Londyn, 28 sierpnia. (PAT.). Pre-
mier Baldwin wygłosił w Douglas
Castle w Lanarkshire przemówienie,
poświęcone wrażeniom z podróży
swej po Kanadzie. Premier jest zda-
nia, że Kanada zawdzięcza świetny

swoj rozwój charakterowi brytyj-
skiemu swych obywateli. Dominium
kanadyjskie wyświadczyło nieocen-
ione usługi całemu Imperjum a oby-
watele Kanady stanowią świetny
przykład prawdziwej demokracji.

W 23 GODZINACH PRZEZ ATLANTYK.

Londyn, 28 sierpnia. (PAT.). Lot-
nicy amerykańscy William Brock i
Edward Schlee, którzy odlecieli z
Nowej Funlandji wczoraj rano o godz.
10 min. 14 według średniego czasu
Greenwich, przybyli do Croydon

dzisiaj rano o godz. 9-ej minut 33 we-
dług tego samego czasu. Tym sposo-
bem lotnicy przelecieli Atlantyk w
23 godz. 19 minut. Lotnicy zamierza-
ją dokonać lotu dokoła świata w 15
dni.

FRANCUSKIM URZĘDNIKOM PAŃSTWOWYM NIE WOLNO JECHAĆ DO ROSJI.

Paryż, 28 sierpnia. (PAT.). Jak
podała „Le Matin”, niektórzy funk-
cjonariusze państwowi wnieśli proś-
bę o przyznanie im urlopu i udziele-
nie paszportu na odbycie studiów

nad organizacją administracji w
Związku Sowieków. Poincare posta-
nowił nie udzielać nikomu urlopu na
powyższy cel.

DLA NACJONALISTÓW NIEMIECKICH PACYFIZM JEST CZCZĄ GADANINĄ

Berlin, 28 sierpnia. (PAT.). „Welt
am Montag” na podstawie otrzyma-
nych z Gdańska relacji donosi, że na
odbytem niedawno zebraniu „zakonu
młodoniemieckiego” w Malborgu, w
którem uczestniczyli m. in. niemiec-
cy urzędnicy państwowi, członkowie
zakonu, „wielki komtur” zakonu
Flindt oświadczył m. in.: Zakon mło-
doniemiecki dąży od podjęcia pro-
wincji, odebranych Niemcom przez
traktat pokoju aż do anulowania sa-
mego traktatu. Głównym celem, któ-
rem zakon młodoniemiecki zawdzie-

cza swe powstanie, miała być chęć
zadokumentowania tego, że członko-
wie zakonu nie uznają papierowej
wartości nowoutworzonych granic;
w pierwszym rzędzie muszą ulec
zmianie granice wschodnie. Pacy-
fizm jest czczą gadaniną. Należy
więc dalej pielęgnować ideę walki,
„Welt am Montag” podkreśla, że
mowa ta, która zagranicą, zwła-
szcza we Francji, wzbudziła żywe e-
cho, zosłała przez dzienniki niemiec-
kie zupełnie przemilczana.

RUCH POWSTAŃCZY NA SYBERJI WSCHODNIEJ

Moskwa, 28 sierpnia. (AW.). We-
dług doniesień z Władywostoku w
Syberji wschodniej rozwija się coraz
bardziej ruch powstańczy. Według
tutejszych kół wojskowych ruch ten
podsycający jest przez Japonę i przez
rosyjskich białych generałów, pozos-
tających obecnie na służbie japoń-

skiej. Oddziały powstańcze napada-
ją na większe nawet miasta, oraz po-
sterunki wojskowe na Amursko-U-
suryjskiej kolei żelaznej. Odbyło się
już kilka większych starć pomię-
dzy wysłanymi dla „uspokojenia” o-
kolicy oddziałami karnymi G. P. U.
a powstańcami.

ZDERZENIE AUTA Z AUTOBUSEM.

MARSZAŁEK SEJMU ŚLĄSKIEGO CUDEM UNIKNĄŁ ŚMIERCI.

Katowice, 28 sierpnia. (AW.). Au-
tomobil, w którym jechał marszałek
sejmu śląskiego Wolny z Krynicy do
Królewskiej Huty dla wzięcia udziału
w pogrzebie s. p. posłanki na sejm
śląski Omankowskiej, uległ strasznej

katastrofie. W pobliżu Nowego Sąc-
za samochód zderzył się z autobu-
sem, skutkiem czego auto marszałka
uległo zupełnemu rozbiciu. Marsza-
łek sejmu śląskiego oraz szofer cu-
dem uniknęli śmierci.

DOROŻKARZE Z UL. ZAJĘCZEJ № 2

Panowie Kordjalik i Deszczyński,
dwaj dorożkarze starej daty, byli „pa-
nam” w całym tego słowa znaczeniu
przed wojną, narówni z wieloma kolega-
mi swego zawodu.

Wojna i wyludnienie Warszawy, tram-
waje elektryczne, obejmujące coraz dal-
sze okolice miasta, bieda ogólna a prze-
dewszystkiem obniżenie stopy życio-
wej u większości ich „pasażerów”, re-
krutujących się przeważnie z pracow-
ników umysłowych, — a wreszcie — w o-
statnich czasach — samochody sprawi-
ły, że pp. Kordjalik i Deszczyński sto-
pniowo sprzedawali „na prowincję” swe
dryndy i konie, zatrzymując po jednej
szkapinie i powoziku... Aby żyć, i wyży-
wić rodzinę.

Kolega ich zawodowy, Sobański le-
piej się urządził. Był znacznie od nich
młodszy, sprzedał konia i powóz, przy-
wdział mundur posterunkowego Pol.
Państwowej i jako już „dygnitarz” pań-
stwowy zdobył serce i rękę córki wła-
ściciela tegoż domu, gdzie dotychczas
miał mieszkanie i stajnię, tak jak Kord-
jalik i Deszczyński. Zarazem włączył w
inną skórę. Reprezentując „własność
nieruchomą” dopomagał, jak umiał, w go-
dzinach pozasłużbowych do szykano-
wania b. kolegów swych w zawodzie.
Komorne podwyższano co kwartał zgo-
dnie i niezgodnie z ustawą, jak się dało,
— groźbą i prośbą... Najcierpliwszym
lokatorem wreszcie ta zabawa się cza-
sem znudzi. Poszli o poradę i ratunek na
Leszno 53 do Związku Lokatorów. W
grudniu 1926 roku bowiem komorne za-
płacili w kwocie 59 zł. 75 gr., a za sty-
czeń miało ono odrazu wynieść 93 zł.

Odmówili zapłaty, wysłali przez Zw.
Lok. należne ustawowo komorne pocztą.
Sobański zawiązał gaiewem: „ja wam
pokażę co umiem”.

Idzie papier do Komisarjatu Rządu.
Stajnie są za blisko mieszkań. Zapew-
nie, zasadniczo rzecz niepożądana. Jest
odnośna ustawa, nakazująca stopniową
likwidację stajen w śródmieściu.

Tyle jest stajen mieszczących „pań-
skie” konie w okolicy Marszałkow-
skiej i Nowego Świata, w podwórzach
wysokopiętrowych domów, bez możno-
ści wentylacji. To nie. Trzeba zacząć

wykonywać ustawę... od biednych do-
rożkarzy.

Przychodzi na grunt komisja sanitar-
no - policyjna. Horrendum! Stajnia jest
rzeczywiście w sąsiedztwie mieszkań.
Nic to, że podwórze otwarte, bez fron-
towej kamienicy, — że drzewa i blis-
kość (około 200 mtr.) wybrzeża Wisły
stanowią dostateczną możność natural-
nej wentylacji gazów z tych dwóch —
zresztą skanalizowanych i w wodociągi
i podłogi należycie zaopatrzonych sta-
jen. Nic to, że np. przy ul. Marszałkow-
skiej 141 stoją konie w bezokiennej bu-
dzie drewnianej wprost baszty „Pastyl”,
— nie to, że jednak trzeba i należy mieć
chyba jakiś wzgląd na ludzi ciężkiej
pracy, należących do zanikającego stop-
niowo zawodu, — komisja orzeka ko-
nieczność likwidacji, tych dwóch stajen
z dniem 1 maja r. b. — Oczywiście wno-
simy rekurs.

Niewątpliwa chęć lichwiarskich pod-
wyżek ze strony właściciela domu, fakt,
że dorożkarz jest sam furmanem swoim
i musi koni doglądać oraz je karmić i
oprzątać w dzień i w nocy, a więc musi
mieszkać w tym samym domu, — brak
możności zdobycia mieszkania i stajni...
nawet poza śródmieściem oznacza zła-
manie egzystencji dwóch biednych ro-
dzin i eksmisję z mieszkań w niedale-
kiej przyszłości, skutkiem braku zarob-
ków i zalegania w opłacie komornego
— wszystko to razem będzie miało
wpływ na ostateczną decyzję Min. Spr.
Wewn. — do którego zaapelowaliśmy.

Teoretyczna, zupełnie imaginacyjna
szkoda dla zdrowia w danym wypadku
jest nieskończenie mniejsza — niż szko-
da, którąby zatwierdzenie orzeczonej
przez Komisarjt Rządu likwidacji sta-
jen wyrządziło biednym ludziom.

Niepodobna wylać „dziecka razem z
wodą do kąpieli”.

Wystarczy jeszcze na szereg lat cięż-
kiej pracy nad uzdrowieniem śródmie-
ścia, — wystarczy jeszcze sanacja brud-
ów, w tysiącach domów, łatanie dziur
w dachach, remont balkonów i wa-
lących się klatek schodowych.

Dorożkarze z Zajęczej 2 powinni jesz-
cze parę lat spokojnie egzystować i
mieć pewność, że ustawy, nietylko dla
nich są wydane.

Inż. Stanisław Trylski.

ZAGŁUL PASZA.

W Kairze zmarł przed kilku dniami
wódz ruchu narodowego w Egipcie Sa-
ad Zaglul Pasza, przeżywszy 77 lat.

Historia nowoczesnego Egiptu, wy-
zwalającego się stopniowo z pod władzy
Anglii, jest ściśle związana z imieniem
Zaglula.

Po raz pierwszy wystąpił on na wi-
downię polityczną w r. 1882 w czasie
powstania arabskiego przeciw Angli-
kom. Dzięki osobistym stosunkom z
nadkomisarzem lordem Cromerem Za-
glul został urzędnikiem w Min. Oświa-
ty, następnie zaś ministrem oświaty,
później otrzymał mandat do parlamen-
tu egipskiego, powołanego do życia za
zgoda Anglii.

Wkrótce Zaglul został prezydentem
Izby i rozpoczął skupiać dokoła siebie
cały ruch narodowy Egiptu. Po wojnie
w r. 1918 Zaglul udał się do Londynu,
by wszcząć rokowania z rządem angielskim
co do przyszłości Egiptu. Ale Lon-
dyn odmówił rokowań.

Wówczas na czele 12 delegatów miał
Zaglul udać się na konferencję pokojo-
wą do Wersalu, by tam bronić prawa
Egiptu do niepodległości, lecz Anglia
nie pozwoliła mu wyjechać i zesłała go
na wyspę Maftę.

Było to w marcu 1919 r. W Egipcie nastą-
piły ruchy, mianowano nowego nad-
komisarza lorda Alleby, który zwolnił
Zaglula. Lecz wtedy dopiero Zaglul roz-
począł swą akcję przeciw Anglii, tak że
rząd angielski wysłał do Egiptu specja-
lną komisję pod kierunkiem lorda Mil-
nera. Zaglul, przebywający wówczas w
Paryżu, nakazał Egipcjanom bojkot tej
komisji. Dopiero gdy Anglia przyzna-
ła, że za podstawę do rokowań uzna
niepodległość Egiptu, Zaglul zgodził się
przystąpić do rokowań.

Ale wyniki rokowań nie zadowoliły
go i on w dalszym ciągu poprowadził
walkę z Anglią, za co znowu skazano
go na wygnanie. Nie chciał on jednak
dobrowolnie opuścić kraju, wobec czego
zaaresztowano go w r. 1921 i zesłano na
Cejlon, a później na wyspy Seychella.

W marcu 1922 r. Anglia ogłosiła u-
chylenie swego protektoratu na Egipt
i powołała na króla egipskiego Fuada,
zatrzymując jednak dla siebie prawo u-
trzymywania w Egipcie załogi wojsko-
wej. Zaglul zwolniony w r. 1923 po-
wrócił do kraju.

Utworzył on gabinet, dążąc do uzy-
skania dalszych ustępstw od Anglii, ale
podróż jego do Anglii nie dała oczeki-
wanych wyników.

Tymczasem wśród niepodległościow-
ców egipskich zaczęły się tarcia. Za-
glul musiał wytrzymać ataki lewego
skrzydła, a w lipcu 1924 r. dokonano
nawet zamachu, po którym nastą-
piło w półtora roku później zamordo-
wanie wodza angielskich sił zbrojnych
sir Stacka. Zaglul musiał podać się do
dymisji, ale po wyborach w marcu 1925
został on znowu wybrany na prezydenta
Izby. Parlament rozwiązano, a rząd w
porozumieniu z królem zamierzał spr-
awować dyktaturę. Lecz nowy komisarz
angielski lord Lloyd odradzał podobne-
go zamachu stanu, wobec czego rozpisa-
no nowe wybory, które przyniosły Za-
glulowi świetne zwycięstwo. Nie stanął
jednak na czele nowego rządu, lecz ob-
jął znowu prezesurę Izby. Było to w lip-
cu 1926 r.

W osobie Zaglula schodził do grobu
mąż stanu i patriotę, który najwięcej
działał dla wyzwolenia Egiptu z zale-
żności politycznej od Anglii.

**WIEDZA TO POTĘGA, POTĘGA — TO WIEDZA
ZAKŁADAJCIE WSZĘDZIE ODDZIAŁY T. U R.**

KĄCIK ESPERANCKI

IV.

WIEŻA BABEL

czyli

ILE JEST JĘZYKÓW NA ŚWIECIE?

W poprzednim artykule naliczyliśmy przeszło 70 języków w samej tylko Europie. Jeśli więc zważyć, że do jakiegokolwiek porozumienia się z cudzoziemcem i przeczytania zwykłej gazety trzeba co najmniej roku usilnej nauki danego języka, to dla swobodnego porozumienia się tylko z ludami Europy trzeba by blisko 70 lat nauki. Przejdźmy do Azji.

Tam mamy przedewszystkiem olbrzymi, przeszło 400 milionowy naród chiński, mówiący wprawdzie różnymi narzeczaniami, lecz posiadający jednolite ogólnie - narodowe pismo. Potem przeszło 200 milionowy naród a raczej różne narody Indii Wschodnich, mówiące przeszło 40-tu językami i posiadające wysoką cywilizację i literaturę własną. Dalej mamy w Azji języki: japoński (60 mil.), koreański (20 mil.), jawański (20 mil.), anamicki (14 mil.), tybetański (10 mil.), perski (8 mil.), syryjsko - arabski (4 mil.), arabski (30 mil.), ormiański (4 mil.), azerbejdżański (4 mil.), kirgiski (5 mil.), mongolski (3 mil.), język sartań (2 i pół mil.), beludżystański (pół mil.), kurdyjski (2 mil.), po czym idą jeszcze setki pomniejszych języków Azji oraz Austral - Azji.

Pozatem istnieją odrębne języki wysp Oceanu Spokojnego t. j. Melanezji, Mikronezji i Polinezji.

Komu jeszcze mało tej „Wieży Babel”, niech przejdzie do Afryki, gdzie zastanie 5 milionów Etiopijczyków, 2 mil. Amharów, 7 mil. Berberyjczyków i znowu kilkadziesiąt innych języków, których tu dla braku miejsca nie sposób wyliczyć. Dla przykładu podamy tylko kilka nazw języków afrykańskich, jak: akkra, addo, anget, aszanti i t. d. i t. d.

Amerykańskie tubylcze szczepy, które niedawno się zbuntowały przeciwko białym, też mówią kilkadziesiąt językami, z których wymienimy języki: juarani, lengua, maquechna, a w Ameryce Południowej i środkowej języki: bribri, cakchiquel, dakota, estwino i t. d.

Jeśli więc teraz zapytamy, ile jest ostatecznie wszystkich języków na świecie, to dowiemy się z najnowszego dzieła A. Meillet'a p. t. „Les langues du monde”, że naliczył on ich 3.600. Nie jest to cyfra ostateczna, gdyż jeszcze ciągle uczeni i podróżnicy odkrywają u ludów pierwotnych różne nowe języki.

Z tych 3.600 języków około tysiąca ma własną literaturę. Brytyjskie Towarzystwo Biblijne wydało biblię w 800 językach i narzeczanach.

Rzecz jasna, że w miarę rozwoju stosunków międzynarodowych — a rozwój ten odbywa się w tempie błyskawicznym — nieodłączną koniecznością staje się stworzenie jednego języka porozumiewawczego.

J. Z.

KSIĘGARNIA ROBOTNICZA,

Warszawa, Warecka 9.

Tylko co wyszła z druku praca prof. J. Baudouina de Courtenay p. t.

MÓJ STOSUNEK DO KOŚCIOŁA.

Wyznanie wiary sędziego wolności, polskiego szermierza niezawisłości od kleru i kościoła.

Z WĘDRÓWEK PO POLSCE.

SOCHACZEW.

Wędrówka po kraju ciekawa była nie tylko dla turysty, ale i dla człowieka, którego interesują przedewszystkiem sprawy społeczne. Bardzo pouczający pod tym względem był pobyt naszej wyprawki TUR-owej w Sochaczewie, gdzie dzięki miejscowym towarzyszom mieliśmy możność dokładnego poznania miasta i panujących w nim stosunków.

Sochaczew, to jedno z najbardziej nieszczęśliwych miast na terenie Polski. W czasie wojny przez całe 8 miesięcy walki toczyły się w samym mieście, tak, że 95 proc. budynków legło w gruzach. Dziś wiele domów jest odbudowanych, na wszystkich jednak ulicach sterczy jeszcze mnóstwo zgłiszcz i gruzów, — potwornych ran, które nieprędko jeszcze pewnie zostaną wyleczone... Chwilami ma się poprostu wrażenie, że to nie przed 12-u laty, ale bodaj że przed paru tygodniami przeszedł tędy huragan wojenny. Na rynku, na wszystkich niemal ulicach co krok spotykamy ruiny, pełne jeszcze śladów kul karabinowych. Domy odbudowane, przeważnie są niewykończone, nieoptymalne, co łącznie z masą rumowisk nadaje miastu wygląd nieopisanie ponury i nieestetyczny.

Krajoznawcy zainteresują tu malownicze nad Bzurą położone resztki zamku Książąt Mazowieckich z XIV wieku. U stóp ruin — widok, przejmujący zgrozą: cała kolonia przylepionych do wzgórz zamkowego, nędznych, nieudolnie z desek posklepanych pół szałasów, pół chłupinek; brudno, ciasno, okropnie. Tu mieszkają ci, którzy uciekli w czasie inwazji niemieckiej z płonącego Sochaczewa i którzy po powrocie do rodzinnego miasta zastali zamiast domów — zgłiszcz...

Nie krajoznawcy, ale przedewszystkiem wszyscy ci, którzy w skończonych mózgownicach roją sny o przyszłych wojnach, powinni często, a hurmem odwiedzać Sochaczew, aby na własne oczy przyrzeć się straszliwym, a niezaginionym ranom, zadany przez krwawą Bellonę...

W radzie miasta Sochaczewa na 24 radnych mamy 8-u, wybranych z listy P. S., 4 endeków i 12-u żydów. Gdy się przyjrzymy pracy socjalistów w zarządzie nie tylko Sochaczewa, ale i wszystkich innych miast, w których mają oni jakiś wpływ na rządy, przyznać musimy, że są oni w gospodarce municipalnej jedynym elementem naprawdę czynnym, naprawdę dbającym o interesy ogółu. To, co niejednemu z naszych przeciwników wydaje się demagogicznym frazesem, występuje jaskrawo jako nieodparta prawda przed każdym, kto zada sobie trud, aby odwiedzić i poznać bliżej choć kilka naszych miast prowincjonalnych. Wszędzie spotka on endeków pospół z żydowską burżuazją zajętych tylko swoimi osobistymi gesełkami, komunistów, traktujących rady miejskie i magistraty jedynie jako tereny dla demonstracji i nieudolnych do pracy realnej i — socjalistów, konsekwentnie i wytrwale pracujących nad podniesieniem polskiej prowincji, nad uścisłowaniem i ucywilizowaniem miast, nad zapewnieniem ich mieszkańcom lepszych warunków bytowania.

W Sochaczewie praca socjalistów jest specjalnie utrudniana przez niesłuchanie zaoferowaną frakcją żydowską, która systematycznie odrzuca wnioski socjalistyczne, zmierzające do poprawy stosunków w mieście. Frakcja ta kieruje

się w swej działalności względami wyłącznie osobistymi. Np. wniosek socjalistów o zaciągnięcie pożyczki na odbudowę hali targowej miejskiej został przez żydów zbojkotowany, gdyż wszyscy radni żydowscy, to właściciele domów, a budowa hali miejskich przyznałaby się do spadku czynszów za sklepy w Sochaczewie. Z wielkimi trudnościami udało się naszym towarzyszom przeprowadzić wniosek o budowę domu czynszowego, obliczonego na kilkadziesiąt małych mieszkań, przeznaczonych dla najbardziej klęską mieszkaniową dotkniętego proletariatu. Najbardziej jednak godnym uwagi czynem naszych radnych jest budowa szkoły powszechnej. Dotychczas Sochaczew nie mógł zrealizować nauczania powszechnego z powodu braku budynku. Jedyna szkoła powszechna mieściła się w bardzo niehygienicznym i małym budynku pokonarsowym. Przed kilku laty miasto rozpoczęło budowę nowego gmachu szkolnego. Rozpoczęto ją, mając tylko 20.000 złotych i 100.000 sztuk cegły. Było to liczenie sił na zmiary. Cała budowa spoczęła na barkach naszych towarzyszy, reszta Rady i Magistratu z niedowierzaniem i lekceważeniem traktowała sprawę budowy. No, bo cóż ich ona obchodziła? Dzieci wszystkich radnych żydowskich i endekich napewno miejsca w szkołach mają, jeśli nie w Sochaczewie, to w Warszawie. Cóż więc tych panów obchodzi budowa szkoły powszechnej?

Usilna, pełna poświęcenia praca naszych towarzyszy, ich niezmordowane zabiegi i starania wydały piękny owoc: wspaniały, nowoczesny gmach szkoły powszechnej, jakiegoby się nawet Warszawa nie powstydziała, góruje dziś nad Sochaczewem, niby potężny pomnik pracy socjalistów. Szkoła jest już prawie całkowicie wykończona, brak jej tylko uryśnięcia i pewnych fragmentów urządzenia wewnętrznego. W nadchodzącym roku szkolnym znajdzie w niej miejsce 800 dzieci szkolnych i wszystkie dzieci sochaczewskie będą miały nareszcie możność kształcenia się.

Sochaczew jest ważnym ośrodkiem organizacyjnym: tu pracuje pod kierunkiem dzielnego tow. Jezierskiego wspaniale rozwijający się Związek zawodowy Rob. Rolnych, który dziś w okręgu sochaczewskim liczy aż 6000 członków placących składki. Wpływy związku na terenie powiatu sochaczewskiego i okolicznych stale i systematycznie wzrastają.

Towarzysze nasi sochaczewscy w stosunku do swych sił i środków zrobili niezmiernie dużo. Życzymy im z całego serca, aby w dalszym ciągu twardo i konsekwentnie zmierzali ku realizacji swych zamiarów, nie zważając na przeszkody i szyskany ze strony zacołanych, zarówno polskich jak i żydowskich elementów pępkowych (to znaczy — wszelkie sprawy traktujących z punktu widzenia swego pępka).

Wilk.

KONFISKATA „KURJERA WARSZAWSKIEGO”.

W dniu wczorajszym z polecenia komisarza ratusza policja skonfiskowała „Kurjer Warszawski” za artykuł Izzy Moszczeńskiej, omawiający sprawę tajemniczego zaginięcia gen. Zagórskiego. W parę godzin po konfiskacie „Kurjer Warszawski” wydał drugie wydanie z usunięciem inkryminowanego artykułu.

DYM JAKO NAWOZ SZTUCZNY

Atmosfera jest nasycona przezroczystym dymem tak zwanym kwasem węglowym, który się wydobywa z płuc żyjących istot, z kominów, z jeżdżących samochodów, z rozkładu zgnilizny, z każdego wreszcie ogniska. W atmosferze przesyconej kwasem węglowym uduślibyśmy się jak tonący w wodzie. Każdy człowiek dziennie zanieczyszcza powietrze 544 litrami kwasu węglowego, ważącymi 1 kilogram. Ale geniusz natury broni nas od zagłady. Roślinność oczyszcza powietrze z tego trującego gazu w następujący sposób. W dalszej części każdego liścia znajdują się małe niewidzialne gołom okiem smoczki. Zieleń liści zbudowana słońcem do pracy przez te smoczki wciąga z atmosfery kwas węglowy, który w zetknięciu z chlorofilem (zwanym tak z greckiego chloros — zieleń, phylloplis — rozkłada się na składowe pierwiastki: węgiel i tlen. Życiodajny gaz zwany tlenem oddaje rośliną z powrotem atmosferze, a węgiel zatrzymuje w sobie i przetwarza na tkanki, komórki, żywice, cukier, aromaty, alkaloidy, kolor i smak. A więc w jednej małej roślince pracuje tyłu ukrytych robotników: cieśla, tkacz, cukrownik, hydraulik i wielu innych. Wszyscy oni pracują w idealnej zgodzie bez krzyku i hałasu, to też rezultaty ich pracy są olbrzymie. Gdy zważywszy, że w atmosferze, otaczającej naszą kulę ziemską, jest 900.000 ton tego dymu przezroczystego, możemy sobie wyobrazić ich wielką i pożyteczną pracę.

Tlen, niezbędny dla nas do życia, wydzielają w atmosferę. Jeden człowiek dziennie zużywa 510 litrów tlenu, ważących 728 gramów. Kwas węglowy jest dla tych ukrytych w roślinie robotników zasadniczym pokarmem. Nic też dziwnego, że są nań bardzo łakome. Ale muszę zaznaczyć, że są też wstrzemięźliwi, nie pochłaniają całkowitej zawartości kwasu węglowego z powietrza, lecz zostawiają tyle, ile jest niezbędne dla ich obrony. Nauka zbadała, że w powietrzu znajduje się prawie wszędzie jednakowa ilość kwasu węglowego. A mianowicie w 10.000 metrów sześciennych jest zaledwie 3 metry sześciennie wspomnianego kwasu.

Ilość ta jest nieszkodliwa dla naszych płuc, natomiast broni roślinność od zmarznięcia, bo jak wykazały ostatnie badania, gdybyśmy usunęli z atmosfery wszystkich kwas węglowy, to temperatura przy powierzchni ziemi obniżyłaby się o 21° C. niższej zera, a przy takiej temperaturze cała roślinność zamarłaby w ciągu kilku godzin. Usunięcie zaś połowy znajdującego się w atmosferze kwasu węglowego obniżyłoby temperaturę zaledwie o 4° C. Tłómaczy to się tem, że kwas węglowy posiada skłonność do przepuszczania promieni ciepłych tylko w towarzystwie światła. Ziemia nagrzana w dzień przez słońce, wyparuje w nocy temi promieniami ciepłymi, które leżą w przestworzu. Kwas węglowy, pozbawiony promieni światłowych, jest w danym wypadku niby pokrowiec wstrzymujący nad roślinnością uciekające ciepło i w ten sposób zabezpieczający je od zmarznięcia.

A że roślinność, pochłania kwas węglowy w nieograniczonej ilości — udowodnili dwaj niemieccy chemicy Klein i Reinan. Wojna światowa zmusiła Niemców do szukania jaknajwiększych korzyści z własnej ziemi, przypomnieli wówczas spostrzeżenia francuskich uczonych.

Już bowiem w roku 1793 Lavoisier

pisał, że roślinność czerpie pożywienie z powietrza. W 1804 roku Saussure i w 1828 Brogniard głosili podobne poglądy. A w 1885 roku Kreussler zauważył szczególnie bujny wzrost roślinności w pobliżu źródeł, z których wydobywał się naturalny kwas węglowy. Te spostrzeżenia Niemcy zastosowali w praktyce. W 1917 roku Klein i Reinan robili doświadczenie w dwóch oranżeriach. Do jednej doprowadzili rurami dym, wydobywający się z kominu, drugą pozostawili w normalnych warunkach. W obydwu oranżeriach zasadzone były nasiona jednakowego gatunku, w jednakowej ilości, w jednakowej ziemi i pozostawione pod działaniem jednakowych promieni słonecznych. Rezultat był nadspodziewany.

W oranżerii z nadmiarem kwasu węglowego urosło się 52 kilogramy więcej, a krzak pokrzywy wzrósł o 42 centymetry wyżej, niż w drugiej. Uczniowie powtórzyli te doświadczenia na otwartym polu i otrzymali zbiór szpinaku dwa i pół raza, kartofli trzy razy, buraków i jęczmienia dwa razy większy, niż na polu bez nadmiaru kwasu węglowego.

W rok później na polu 30.000 metrów kwadratowych, dając nadmiar kwasu węglowego, otrzymali zbiór kartofli poczwórny. Roślinność przetwarza kwas węglowy tylko podczas działania promieni słonecznych, a w nocy i w zimie odpoczywa. Tych ukrytych w zieleni robotników jako ekonom, rządca lub dyrektora budzi do pracy słońce, które oddali 150 milionów kilometrów na swych iceniutkich niteczkach promieni przesyła olbrzymie ilości energii cieplnej.

Więcej niż połowa tych promieni słonecznych to jest 60% tworzy chmury i wiatry, a reszta spada na powierzchnię ziemi, gdzie każdy jej centymetr kwadratowy ogrzewa ciepłem 300.000 kalorii w przeciągu jednego roku. A każda kaloria zamieniona na pracę mechaniczną równa się sile 5 i pół konia. Jeden hektar lasu przetwarza rocznie od 4 do 5.000 kilogramów kwasu węglowego, oczyszczając do 3 milionów metrów sześciennych powietrza i dając przyrost drzewa do 4.000 kilogramów.

W lasach naszych, ogrodach i na podwórkach jest dużo wszelkiego rodzaju odpadków jak: wiórów, liści, igieł sosnowych i t. d. Można je zbierać, nawet z wielką korzyścią dla drzewostanu, i tworzyć z nich paleniska koło ogrodów i pól rolnych. Ma się rozumieć w takich odstępach, żeby nie było niebezpieczeństwa pożaru. A najmniejszy powiew wiatru unosić będzie dym, który jako cięższy od powietrza będzie spadał na rośliny, w których przemieni się w złotą dla rolnika. W miastach i środowiskach przemysłu każde drzewko, kwiatek i liść jest naszym lekarzem, który nas nie tylko broni od uduszenia, ale krwi naszej dostarcza życiodajnego gazu, ogrzewającego nasz organizm.

Powinniśmy więc — nie tylko bronić roślinności od zniszczenia, ale również dekorować nią mieszkania nasze, czego nie tylko wzrok nasz, ale i zdrowie wymaga.

Danuta Kopczewska

Słuch. Pol. Warsz.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

ŻYCIE DUCHOWE PROLETARIATU

Wyszła w języku polskim książka wiedeńskiego filozofa, pedagoga i socjologa, Rudolfa Steinera, p. t. „Zasadnicze podstawy nowego ustroju społeczeństwa i państwa”. Wiele można autorowi zarzucić. Nadewszystko szereg iluzji, wynikających z jego przesadnej wiary we wrodzone dobro, właściwe człowiekowi.

Wskutek tego wskazania autora, dotyczące życia gospodarczego, są w znacznej mierze błędne. Nie o zagadnienie ekonomii chodzi mi jednak tutaj; chcę mówić o tem, jak Steiner sprawę ujmuje z punktu widzenia psychologiczno-społecznego. A cechuje go w tej dziedzinie rzetelny i szczerzy demokratyzm.

Nadewszystko godne uwagi są wywody autora o linii przemian psychologicznych, idącej po przez szereg okresów i etapów ustrojowych.

Podstawą światopoglądu średniowiecznego była wiara w ducha, przenikającego całokształt bytu. Z wiary tej czerpał człowiek swą siłę w niej tkwiły wszelkie ludzkie impulsy. Równoległe do procesu wytwarzania się porządku kapitalistycznego powstawały zaczęły nowożytne wyobrażenia naukowe; wia-

ra w siły pozacieleśne, w twórczą siłę uczucia przestała być dla kapitalistycznego świata czemś istotnym, zachowując jedynie wartość formalną. Klasy posiadające przyjęły o tyle nowożytny światopogląd naukowy, o ile dało się wydedukować z niego wnioski, uzasadniające ich prawo do pierwszeństwa w życiu społecznym i władzę nad światem, na skutek zwycięstwa w walce o byt osiągniętej. Ale te klasy nie czuły się zmuszone uczynić z nowożytnych naukowych wyobrażeń oparcia dla swego życia duchowego. Przekazane przez warunki życiowe dobro wiązało posiadających z inną treścią świadomości, tkwiącej wciąż w epoce minionej, świadomości, wyrażającej się w dążeniu do zachowania na zawsze osiągniętych zdobyczy. Posiadający przyswajają więc sobie niektóre z hasł nowożytnego systemu myślenia, inne przyjęli powierzchownie.

Np. naukowe wyobrażenia o tem, że w naturze prosty związek przyczynowy prowadzi od najniższych zwierząt do człowieka, przenikały często świadomości klasy posiadającej. Pozostawały one jednak przekonaniem teoretycznym i nie wywoływały popędu do wcielenia w życie tego, co z założeń przyrodniczych o jedności organicznej świata materialnego wynikałoby.

Wte noto krąg wyobrażeń wstąpiła

klasa robotnicza. Znalazł się robotnik w świecie kapitalistycznym w innych całkiem warunkach psychicznych, niż w swoim czasie rekedzielnik średniowieczny. W pracy ostatniego, twórczej i dającej pole do ujawnienia osobistej inicjatywy, tkwiło coś, co mu życie wśród społeczeństwa w jego świadomości godnym czyniło. Mechaniczność pracy dzisiejszego robotnika, postawienie go przy maszynie, włóconego w ustrój kapitalistyczny, pozbawiła go tego przeświadczenia o twórczej roli własnej pracy; praca w przemyśle dzisiejszym nie daje pokarmu duchowego dla wewnętrznego życia robotnika, jako człowieka. Klasa posiadaczy nie uświadamia sobie swęj winy dziejowej, wyrażającej się w tem że powołała proletariusa do wytrwania nie należących do niego środków produkcji, nie dając mu nowych warunków, odpowiadających potrzebom duchowym. Mechaniczność pracy sprawiła, że robotnik w szukaniu przeświadczenia o swej godności stał się osamotniony. Ze strony techniki, ze strony kapitalizmu nie przypływało mu nic, co by w nim mogło takie przeświadczenie wytworzyć. Nie znajdowało także przystępu do duszy proletariusa to, co mu było przez utopijnych humanistów, myślących dawnymi społecznymi kategoriami, z dóbr duchowych udzielanych. Jest on bowiem człowiekiem,

wyrwanym z wszystkich dawniejszych związków życiowych i postawionym w życiu, ukształtowanym na zupełnie nowych podstawach.

Dlatego też zaufanie i wiara proletariatu zwróciły się ku nowożytnemu systemowi naukowemu. System ten przeniknął w masy proletariatu w całej swej treści. Nowe warunki życia robotnika wyrugowały mu z duszy dawne tradycje. I dlatego podczas, gdy należący do klas posiadających myśli często naukowo, ale życia swego do swych idei nie stosuje, proletariusz życie swe wedle naukowej myśli socjalistycznej orientuje wówczas nawet, gdy myśli tej nie rozumie. W socjalizmie ujrzał robotnik jedyny środek, na ścisłych podstawach oparty, wiodący do wyzwolenia.

Ale obok czynników, związanych ze współczesnymi pojęciami o życiu gospodarczym, pisze dalej Steiner, i tu właśnie kształtuje się jego myśl pozytywna, występują w ruchach proletariatu impulsy czysto ludzkie. Niezależnie od dążeń do wyzwolenia gospodarczego — w duszy proletariusa tkwią podświadome wartości, podświadome dążenia do stworzenia takich warunków, by móc odnaleźć pełnię swego człowieczeństwa. W życiu współczesnym — pisze Steiner — do roli towaru zeszło to, co jako towar traktowane być nie powinno: praca

ludzka. „W podświadomym uczuciu współczesnego proletariatu żyje wstręt do sprzedawania swojej pracy pracodawcy tak, jak się na rynku towary sprzedaje”. W tym podświadomym odruchu jest odczucie poniżenia własnej godności, i to odczucie właśnie jest częstokroć czynnikiem, stwarzającym przewrót społeczny.

Tkwią w duszy proletariusa siły nieobliczalne, często ludzkie, żadnym prawem nie dające się podporządkować, ujawniają się te siły w momentach przełomowych, w czasie wojny zdaniem autora potęgi walczące musiały się z nimi liczyć. Uczynić z tych sił czynnik, wywołujący „zwolnienie przemiany” — oto cel należytej pojętej akcji społecznej. Znaleźć dla tych sił twórczy odpowiednik — oto zakładanie podstaw nowego życia duchowego, nowej kultury, — tak należałoby powiedzieć, idąc dalej za myślą autora.

Nie we wskazaniach ekonomicznych, zawodowych często i na złudzenia opartych, ale w odnalezieniu psychicznej prawdy życia, w wejrzeniu w duszę proletariusa, tkwi wartość książki Steinera.

Józef Żmigrodzki.

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S. POSIEDZENIA, ZGROMADZENIA ODCZYTY.

POSIEDZENIE WARSZ. O. K. R.

W poniedziałek, 29 b. m., o godz. 7-ej wiecz. odbędzie się posiedzenie Warsz. O. K. R. w lokalu O. K. R., przy ul. Al. Jerozolimskie Nr. 6.

Pepesowcy z miejskich robót publicznych obowiązani są rejestrować się w Warszawskim Okręgowym Komitecie Robotniczym P. P. S., Al. Jerozolimskie 6 od godz. 5-7 codziennie u sekretarza W. O. K. R. P. P. Socjalistycznej.

W poniedziałek, dnia 29 b. m.

Koło Tramwajarzy P. P. S. st. Praga, za wiadoma członków, że w dniu 29 sierpnia r. b. o godz. 10-tej rano w lokalu dzielnicy Praskiej przy ulicy Brukowej 29, odbędzie się nadzwyczajne zebranie na które zapraszamy wszystkich tramwajarzy pepesowców.

We wtorek, dnia 30 b. m.

Dzielnica Śródmiejska, o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Komitetu.

Dzielnica Praska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy — Brukowa 29 — odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicego.

Koło tramwajarzy „Praga”. O godz. 7, Brukowa 29, zebranie Koła.

Powązki, O godz. 7, Okopowa 30, m. 16, posiedzenie komitetu dzielnicego.

Dzielnica Marymont. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Marymoncka 40, odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicego.

Koło Tramwajarzy „Jerozolima” o godz. 5-ej, Chłodna 41, zebranie Koła.

Koło rzeźników o godz. 5 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się zebranie Koła.

Ruch Zawodowy

Ze Związku Metalowców. Posiedzenie delegatów i mężów zaufania z fabryk prywatnych i uwojskowionych odbędzie się dnia 30 b. m. (wtorek) o godz. 7-ej wiecz. w lokalu Związku, ul. Leszno Nr. 53, I piętro.

Wstęp na salę obrad dozwolony za okazaniem mandatu lub subkasjerki. Sprawy ważne.

RUCH KOBIECY

ZEBRANIE WARSZ. WYDZIAŁU KOBIECEGO P. P. S.

Warszawski Wydział Kobiecy P.P.S. przypomina o zebraniu wtorkowym Wydziału, przypadającym na dzień 30-go sierpnia r. b., godz. 7 po poł.

Zebranie odbędzie się w lokalu własnym, przy ul. Leszno 53.

WARSZAWSKI WYDZIAŁ KOBIECY P. P. S.

zwołuje posiedzenie Egzekutywy Wydziału, na dzień 29 sierpnia r. b., poniedziałek, punktualnie na godz. 6 p.p.

Ze względu na ważność spraw, obecność wszystkich członkiń Egzekutywy, konieczna.

Posiedzenie Egzekutywy Warszaw. Wydz. Rob. P. P. S. odbędzie się w Sekretariacie Wydziału, Al. Jerozolimskie 6 — I p. pokój nr. 7.

Ruch kult.-oświatowy.

FOTOGRAFJE Z WYCIECZEK ZARZĄDU GŁÓWNEGO T. U. R.

Uczestnicy z wycieczek w Pieniny i nad morze mogą otrzymać zamówione fotografie w Sekretariacie Generalnym T. U. R. (ul. Czerwonego Krzyża Nr. 20) codziennie od godz. 5 — 7 wiecz.

PRZEDSTAWIENIA ULGOWE K. M. K. A.

Zarząd Komisji Międzyzwiązkowej Kulturalno - Artystycznej zawiadamia członków, iż dnia 2-go i 9-go września odbędzie się przedstawienie ulgowe sztuki „Mandaryn Wu” w Teatrze Polskim. Bilety na powyższe przedstawienie wydaje biuro K. M. K. A. (Chmielna 49 m. 3) od godz. 10 — 12 rano i od 5 — 8 wiecz.

KSIEGARNIA ROBOTNICZA

TEL. 229-70

WARECKA 9

ZAOPATRZONA ZOSTAŁA

NA SEZON SZKOLNY

W WIELKI WYBÓR

PODRĘCZNIKÓW

DOŻYŃKI W SPALE

W dniu wczorajszym w letniej rezydencji Pana Prezydenta w Spale odbyła się pierwsza tego rodzaju w Polsce uroczystość ogólnopolskich dożynek. Na uroczystość przybyło kilkanaście tysięcy przedstawicieli ludności wiejskiej ze wszystkich zakątków kraju. Przybyli również przedstawiciele Rządu w osobach pp. ministrów: Składowskiego, Niezabyłowskiego, Kwiatkowskiego, Staniewicza, Jurkiewicza, Dobruckiego i Miedzińskiego, dalej generalicji z gen. Małachowskim, dowódcą O. K. IV na czele, przedstawiciele organizacji rolniczych, przedstawiciele pracy zagranicznej i krajowej i t. d.

Na uroczystość dożynek złożyły się: msza polowa, składanie wieńców p. Prezydentowi przez delegację włościan ze wszystkich stron Polski, wreszcie tańce i igrzyska sportowe.

WYPADKI

PRZESTĘPSTWA, NIESZCZĘŚCIA

STRZAŁY NA NOWYM ŚWIECIE.

W niedzielę, o g. 3 w nocy na Nowym Świecie przed wejściem do restauracji pod nazwą „Kaukaz” wynika sprzeczka, a następnie bójka pomiędzy kilku pijanymi mężczyznami. W czasie bójki niejaki Aleksander Woldański (Radzyńska nr. 67) również będąc pijany, wystrzelił dwa razy z rewolweru. Kule ugodziły w Józefa Lisieckiego, szofera (Chmielna nr. 10), raniąc go ciężko w brzuch oraz w Marjana Kurjana, ulicznego sprzedawcę kwiatów (Tamka nr. 46). Pogotowie, po opatrunku, przewiozło rannych do szpitala Dzieciątka Jezus. Sprawcę postrzelenia zatrzymała policja, rozbroiła go i odprowadziła do aresztu przy 10 komisariacie.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE.

W domu nr. 15 przy ul. Tagowej 26-letnia Leokadia Stomkowska, zamieszkała tamże z mężem, napiła się esencji octowej z jodyną. Pogotowie przewiozło desperatkę do szpitala Przemienienia Pańskiego. Powodem rozpaczliwego kroku niechęć do życia.

— Przed domem nr. 23 przy ul. Żelaznej Jerzy Perget (Jagiellońska 19) otruli się również esencją octową. Pogotowie przewiozło desperatę do szpitala Wolskiego.

POD KOŁAMI TRAMWAJU.

Wczoraj o godz. 9-ej wiecz. na ul. Marszałkowskiej wprost dworca Głównego pod elektrowóz linii nr. 3, idący z stronę pl. Zawiszczy, w czasie wsiadania do ruszającego już z przystanku tramwaju, dostał się 53-letni Michał Sierpiński, listonosz. Koła wagonu obcięły mu lewą stopę. Pogotowie przewiozło niebezpieczliwego w stanie ciężkim do szpitala Dzieciątka Jezus.

ŚMIERTELNE ZATRUCIE GAZEM.

Przy ul. Chmielnej nr. 29, w mieszkaniu właściciela pracowni i magazynu krawieckiego, Józefa Skubiszewskiego, wskutek wydzielania się gazu świetlnego przez dziurawą rurkę gumową owiniętą szmatą, zatruli się służąca, 60-letnia Saturnina Sleszyńska. Pogotowie przewiozło ją nieprzytomną do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie nie odzyskawszy przytomności, życie zakończyła.

JESZCZE OFIARA KAPIELI

Wczoraj w południe 19-letni Motel Żarski, stolarz (Nowolipki nr. 57) wynajął łódkę opłynął nią na środek Wisły i zaczął się kąpać przy łódce. Poniżej łachy Sienkiewskiej Żarski natrafił na głębie i utonął. Funkcjonariusze komisariatu wodnego zarządzili wkrótce poszukiwania, które nie dały jednak pożądanego wyniku.

KSIAŻKI NADESŁANE.

PRZEPISY NA WYPIEK CIAST DR. A. OETKER.

Proste i łatwe przepisy na wypiek placzków, bab, tortów i wszelkiego rodzaju ciastek, tak samo na przyrządzenia zdrowych i łatwo strawnych legumin, wydane od lat firma Dr. A. Oetker w Oliwie. Książeczka z takimi przepisami, o 64 stronach tekstu większego formatu z barwnymi ilustracjami, jest do nabycia w sklepach spożywczych lub wprost od wymienionej firmy za nadesłaniem 40 groszy w znaczkach.

Od 100 do 120 zł. kwartalnie

wynosi opłata za przygotowanie do klas: wstępnej, 1, 2, 3 i 4 gimnazjów i szkół zawodowych w specjalnej

SZKOLE PRZYGOTOWAWCZEJ

T. ŁEBKOWSKIEGO Wspólna 24.

Informacje i zapisy od 16 sierpnia pom. 11 a 2 rano oraz 5 a 7 wiecz. Egzaminy od 30 sierpnia. Lekcje 1 września.

Dzieci wojskowych, funkcjonariuszy państwowych i komunalnych korzystają z ulg.

KRONIKA

STAN POGODY.

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 20^o, najniższa 8^o. Na południu oraz wysoko w górach padały rano deszcze. W Zakopanem rano było 8^o, w Krynicy 12^o, na Hali Gąsienicowej 3^o, przy Morskiem Oku 4 C.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Dość pogodnie, rannym mglisto. Temperatura bez zmiany. Słabe wiatry miejscowe.

O skasowanie targowiska na placu Broni. Specjalna komisja sanitarna dokonała oględzin targowiska miejskiego na placu Broni, na którym mieści się budynek drewniany o 170 sklepach i około 600 budek drewnianych dla handlu odzieżą, obuwiem, bielizną etc. Komisja uznała za konieczne jaknajprędzej skasowanie targowiska i urządzenie w zamian prawidłowego targowiska na nabytym przez miasto na ten cel placu przy ul. Kolskiej, a to ze względu na nader ujemny stan sanitarny, w jakim omawiane targowisko się znajduje. Ponieważ jednak realizowanie tego zamierzenia przez magistrat wymagać będzie, nawet przy sprzyjających warunkach, kilku lat, komisja uznała, że aby targowisko to mogło pozostać w obecnym miejscu bez zagrożenia zdrowotności publicznej należy wykonać na niem niezwłocznie liczne inwestycje.

Lustracja przedsiębiorstw miejskich. Kontynuując lustrację wydziałów magistratu i przedsiębiorstw miejskich, prezydent miasta inż. Z. Słomiński w towarzystwie wice-prezydenta Borzęckiego, ławnika Zdaniczki i kierownika inspekcji handlowej inspektora handlowego p. Parniewskiego, dokonał w sobotę, 27 sierpnia inspekcji wszystkich instytucji, podlegających inspekcji handlowej magistratu. P. prezydent Słomiński wydał na miejscu cały szereg niezbędnych zarządzeń.

Z GIEŁDY

z dnia 28 b. m. godz. 10 w.

Kursy nieurzędowe

Na prywatnym rynku akcyjnym zainteresowanie większe przy tendencji nieco mocniejszej.

Kulisa przeważnie dokonywała transakcji Starachowicami i Bankiem Polskim, po kursach zbliżonych do ostatniej giełdy urzędowej (piątek 26 b. m.).

Listy zastawne złotowe bez zmiany. Dolar gotówkowy w obrotach prywatnych niezmieniony 8.91¹/₂, bez transakcji. Większym popytem cieszyły się ruble złote, za 100 rubli płacono 475.00. Obroty średnie.

Z teatrów świetlnych

Palace. „Trędowata”.

Pan: „Nad brzegami Gangesu”.

Splendid: „Łzy hańby i szczęścia”.

Światowid: „Wszystko za pieniądze”.

Wodewil: „W haremie Maharadży” i „Maskarada miłości”.

Stylowy: „Znak Zorzy”, „10.000 narzeczonych”.

Apollo: Oliary rozvodu”.

Colosseum: „Napoleon w Moskwie”.

Corso: „Nad brzegami Gangesu”.

Casino: „Miłość apaszk”.

Filharmonja: „Miłosne przygody księżniczki”.

Komedja: „Dziewczęce usta całował nieraz”.

PISMA NADESŁANE.

Ukazał się nr. 35 „Wiadomości Literackich” i zawiera: artykuł F. Kruszwskiej o Williamie Blake, P. Ettinger: William Blake, jako ilustrator, E. Boyego: Machiavelli w fascystowskich Włoszech, A. Wyleżyńskiej: Włoska pantomina futurystyczna. W dziale recenzji z książek numer zawiera: artykuł K. Irzykowskiego o książce K. Srokowskiego „Elita bolszewicka”, recenzję Eleutera o trzecim tomie poezji Or-Ota, recenzję H. Drzewieckiego o „Dalaj-lamie” W. Sieroszewskiego, recenzję R. Rejcherówny o książkach Karin Michielis i w. in. W dziale bieżącym wspomnienie pośmiertne o Mieczysławie Szczuce, „Kronika tygodniowa” A. Słomińskiego, „Polska zagranicą”, notatki, oraz korespondencje Z. Klingslanda z Paryża o Josephine Baker i jej pamiątkach. Numer bogato ilustrowany.

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Narodowy

o 8-ej „Niewierna”

Letni

o 8-ej „Dom warjatorów”

Otwarcie opery. Otwarcie opery nastąpi w niedzielę wiecz. dnia 4 września. Inauguracyjne widowisko nowego sezonu będzie doniosłą manifestacją artystyczną — ukaże się bowiem na scenie teatru Wielkiego poraz pierwszy po dwudziestu kilku latach przezw. „Hrabina” Moniuszki.

Teatr Narodowy. Dziś R. Bracco „Niewierna”.

Teatr Letni. „Dom warjatorów”.

Teatr Polski. Codziennie „Mandaryn Wu”.

Teatr Mały. Ostatni raz: „Michasia i jej matka”.

Teatr Wodewil. Nowy Świat 43. „W cuglach”.

Początek przedstawień c. g. 7.15 i 9.30.

Teatr Karuzela (dawniej Rococo, Nowy Świat 63). Z początkiem września r. b. otwarcie teatru.

Odrodzony. Dziś i dni następnych „Gałganiarz Paryski”.

Teatr Nowości. Dziś po raz ostatni „Księżniczka Czardasza” z p. Łodą Rogińską w roli tytułowej.

Teatr Eldorado: „Bimbolo, gwarantujemy za dobroć”.

Teatr Powszechny (Leszno róg Żelaznej). „Ciotka Karola”.

Teatr „Nietoperz”. W najbliższych dniach nastąpi otwarcie teatru „Nietoperz” przy ulicy Karowej nr. 18, pod kierunkiem p. Bolesława Horskigo. Wystawiona będzie operetka „Nitouche”. Reżyser p. Bolesław Horski, kapelmistrz p. A. Wiliński. Teatr „Nietoperz” jest pod zarządem teatru Nowości.

Dolina Szwajcarska. W środę zamknięcie sezonu koncertów A. Sielskiego. Dziś, koncert popularny w wykonaniu orkiestry pod dyr. A. Sielskiego, tudzież śpiewaków solistów L. Pieżemskiej-Morawskiej i J. Łysaka.

Z RADJOSTACJI WARSZAWSKIEJ.

WTOREK

12.00 — Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty P. A. T., nad program. 15.00 — Komunikat gospodarczy i meteorologiczny, nad program. 15.20 — 16.35 — Przerwa. 16.35—17.00 — Odczyt p. t.: „Rośliny a środowisko” wygł. prof. A. Czarikowski. 17.00—17.17 — Nad program i komunikaty. 17.15—18.35 — Koncert popołudniowy. Wyk.: Orkiestra P. R. oraz p. Julia Mechówna (śpiew) i prof. Jerzy Lefeld (akomp.). 18.35—18.50 — Komunikaty P. A. T. 18.50—19.15 — Odczyt p. t.: „Stulecie romantyzmu” III. „Romantyzm i byronizm” wygł. p. Cezary Jelent. 19.15—19.35 Rozmaitości wygł. p. Ludwik Lawiński, Komunikat Tow. Zach. Mod. Koni. 19.35—20.00 — Odczyt p. t.: „Wycieczki w okolice Warszawy” wygł. prof. Al. Janowski z tytułu „Krajoznawstwo”. 20.00—20.15 — Komunikat rolniczy. 20.15 — Koncert wieczorny, transmisja z Doliny Szwajcarskiej. W przerwie biuletyn „Romantyzm i byronizm” w języku francuskim. Koncert organizowany przez Al. Sielskiego, wykonawcy: M. Bolar — Przemieniecka (śpiew), M. Salecki (śpiew) i M. Robakowa (akomp.). 22.00 — Komunikaty policji, sygnał czasu, komunikat lotniczo - meteorologiczny, komunikaty P. A. T., nad program.

MEBLE najtaniej, najdogodniej, otoman nadzwyczajny wybór, Chmielna 41 róg Marszałkowskiej.

Najtańsza wytwórnia wykutnych ubiorów damskich—Br. Unklewicz Warszawa, Hoża 54—2. Wyprzedaż po likwidacji.

MASZ CZAS? Nie trac go na próżno! Zapisz się na Kursy Samochodowe **PRYLINSKIEGO**, Jerozolimskie 27.

STENOGRAFJA

polska, obcojęzyczna pisanie na maszynach stenotypistka, buchalter, arytmetyka, korespondencja, nauka handlu, kaligrafia; Kursy Antoniego Wojnara, Krucza 26/13. Zamieścili listownie.

LECZNICA

GRANICZNA 14

Wszystkie specjalności Porada 3 złote.

ZAPISY

na Kursy handlowe roczne Sekulowicza. Żorawia 42, przyjmują sekretarjat cały dzień Wykładają profesory wie specjalności: buchalterię, arytmetykę handlową, korespondencję języki obce, stenografię, daktylografię. Zamieścili listownie.

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO KRAJU

Pruszków

RADA MIEJSKA PROTESTUJE PRZECIW STRACENIU SACCIA I VANZETTIEGO. NOWY MAGISTRAT PRZED RADĄ MIEJSKĄ. — WYBORY DO SEJMIKU POWIATOWEGO.

Dnia 27 b. m. odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej, poraz pierwszy z udziałem nowoobranego Magistratu.

Na wniosek P. P. S. uchwalono gorący protest przeciw straceniu Saccia i Vanzettiego, oraz żądanie zniesienia kary śmierci w kodeksach wszystkich państw.

Przeciw wnioskowi wystąpił radny Witwicki (ch. d.), motywując tym, że Rada Miejska nie jest właściwym miejscem do wyrażania uczuć humanitarnych. Pod tym obłudnym pretekstem cała prawica głosowała przeciw wnioskowi.

Przed przystąpieniem do dalszych obrad, tow. Domostawski zażądał umieszczenia na porządku dziennym sprawozdania Magistratu. Po dłuższych ceregieliach, burmistrz Cichecki zgodził się na to. Okazało się, że Magistrat wybrany dn. 30 lipca, ukonstytuował się dopiero 18 sierpnia! Tak długą przerwę burmistrz tłumaczył stanowiskiem władz nadzorczych wobec wniesionych protestów.

Tow. Domostawski zwrócił uwagę, że stanowisko to nie miało żadnych podstaw, prawnych, że w Warszawie wybory ławników również były zaskarżone, a jednak magistrat nie obawiał się objąć urzędowania natychmiast po wyborze.

Skład Magistratu jak już pisaliśmy, stanowią: burmistrz z mianowania, 3 czumowców i 1 chadek. Ten ostatni, dawny wiceburmistrz a obecny ławnik, p. Kwasiborski, chcąc się wywinąć od współodpowiedzialności za gospodarke miejską, nie chciał wziąć na siebie żadnego działu pracy w Magistracie, oświadczył szumnie na posiedzeniu Rady, że „przechodzi do opozycji”. Te koziołki p. Kwasiborskiego spotkały się z należytą oceną tow. Domostawskiego.

Dokonano również wyborów do Sejmiku. Wybrani zostali: tow. Domostawski (18 gl.) oraz 4 czumowców: Berent, Kozłowski (po 15 gl.), Morawski (14 gl.) i Zmorzyński (13 gl.). W tym głosowaniu P. P. S. stała na stanowisku, że reprezentacja w Sejmiku powinna mniej więcej odpowiadać ugrupowaniu reprezentowanym w Radzie Miejskiej, to

też głosowała prócz własnego kandydata na 2 czumowców, 1 przedstawiciela ludności żydowskiej i 1 kandydata prawicy. Natomiast na przywódcę czumowców p. Berenta P. P. S. nie głosowała, ponieważ zaś jego grupa liczy w Radzie tylko 13 głosów, przeto jasnym jest, że 2 głosy za jego kandydaturą padły z prawicy. Kandydaci prawicy otrzymali znacznie mniejszą liczbę głosów wskutek rozbiicia głosów, oraz nieobecności paru radnych z tego obozu.

Staro-Święciany

WYBÓR BURMISTRZA.

Od wybrania nowej Rady miejskiej w Staro-Święcianach odbyły się już dwukrotnie wybory władz magistrackich ale nie doprowadziły do ukonstytuowania się naczelnych władz Magistratu. Nowoobrani burmistrz odmówili przyjęcia tego stanowiska.

Ostatnio odbyły się po raz trzeci wybory, w wyniku których burmistrzem został obrany urzędnik starostwa, Hulewicz.

Grodno

GWALT OBSZARNIKA NAD ROBOTNIKAMI.

W majątku Ciecierówka gminy Hołynka powiat Grodno, obszarnik i kapitan rezerwy Niemcewicz kilka dni temu napadł na bezbronnego robotnika Półjanowskiego z tegoż folwarku i tak go pobił, że Półjanowski do dziś leży obłożnie chory. Ze sadystryczne rzucanie się nad robotnikiem nie jest zwykłym pobiciem, świadczy fakt, że obszarnik, aby zatuszować sprawę, daje pobitemu 10 ha ziemi z budynkami, byleby Półjanowski nie dochodził sprawy dalej.

Powodem napadu krewkiego obszarnika na Półjanowskiego, było żądanie tego ostatniego, aby mu obszarnik dał pomoc do zwózki słomy; czego jeden człowiek robić nie może.

Obszarnik nie pozwala rodzinie zameldować o pobiciu posterunkowi policji, ani odesłać niebezpiecznego chorego do szpitala. Chorego, obszarnik leczy własnym kosztem przez lekarzy przez siebie sprowadzanych, którzy rzecz naturalna nie wydaliłyby dokładnego świadectwa lekarskiego pobitemu.

Możeby tak władza poleciła z urzędu wszczęcie dochodzeń i skierowała sprawę na drogę właściwą, nie czekając aż rozgoryczeni sprowokowani zostaną do samosądu nad obszarnikiem - zwierzęciem.

Kaski.

DODATEK SPORTOWY

„ROBOTNIKA“

SKRA MISTRZEM KL. A W.O.Z.P.N.

SKRA — MAKABI 3:1 (3:0).

Sobotni mecz, rozegrany w Agrykoli, przyniósł spodziewane zwycięstwo drużyny robotniczej w stosunku 3:1 (3:0). Zwycięstwo to zadecydowało ostatecznie zarówno o losie Skry jak i Makabi. Pierwsza zdobyła ostatecznie tytuł mistrza kl. A. Warszawskiego Okręgu, druga zaś spada do kl. B.

Skra wystąpiła do tych zawodów z rezerwami, grając jednak ze zwykłą sobie ambicją potrafiła wywalczyć zwycięstwo w pierwszej połowie, i po przerwie pomimo, że gra toczyła się z przewagą biało-niebieskich, ci ostatni nie mogli już uzyskać zwycięstwa.

Gra naogół nieciekawa i prowadzona w powolnym tempie toczyła się w pierwszej połowie z silną przewagą drużyny robotniczej. Owocem tej przewagi były trzy bramki uzyskane przez Smosarskiego II (2) i Kwiatkowskiego. Po przerwie gra z początku równorzędna, wkrótce inicjatywę przejmują Makabi. Wszelkie jej ataki są jednak likwidowane przez obronę czerwonych. Za-

INNE MECZE W WARSZAWIE.

KORONA — RUCH 3:2 (3:0).

Zawody o mistrzostwo kl. A. pomiędzy powyższymi drużynami rozpoczęły się z godzinnym blisko opóźnieniem i zostały przerwane na 15 minut przed końcem z powodu awantury.

Ruch wystąpił z 4 rezerwami, a Korona z 2. Do przerwy Korona ma silną przewagę i zdobywa 3 bramki przez Kondraczka, Dąbrowskiego i Maderskiego (z wyraźnej spalanej pozycji). W drugiej połowie Ruch opanowuje boisko, uzyskawszy przez Rosiewicza i Danielczuka dwie bramki. Wyrównanie wisi w powietrzu. Sędzia jednak, był zmuszony mecz przerwać z powodu awantury pomiędzy poszczególnymi graczami i ciemności jakie zapanowały na boisku.

Gra w pierwszej połowie ostra, a w drugiej brutalna. Pod koniec zaś bezmyślna kopania bez oglądania się na całość członków przeciwników. Sędzia p. Panz nie potrafił utrzymać drużyny w korbach, wskutek czego doszło do szeregu wybryków.

Przedmecz Ruch II — Korona II wygrał Ruch w stosunku 3:2 (3:0).

MISTRZOSTWA LIGI OKRĘGOWEJ.

Polonia II — Orle 22:0 (8:0)!!! Drużyna zwyciężyła z rezerw mistrza stolicy. Wspaniała gra zwycięzców.

Legia II — Kolos 11:1 (8:1). Wysokocynowa klasa nowoutworzonego klubu.

Victoria — Nadwiślanka 3:0 (valcover).

GWIAZDA — BARKOCHBA 0:0.

Rewanżowy mecz pomiędzy powyższymi drużynami, przyniósł tym razem wynik nieostryżnięty. Naogół gra toczyła się z silną przewagą drużyny robotniczej, która grała z nieprawdopodobnym wprost pechem, nie wyszukując nawet dwóch rzutów karnych. W drużynie robotniczej wyróżnili się Judzik i Lerner. Sędziował p. Bursztyn.

Przedmecz pomiędzy drugimi drużynami przyniósł również wynik nierozstrzygnięty 2:2, (1:1). Sędziował tow. Bączkowski.

WARSZAWIANKA — ASCOLA 9:2 (4:0).

Warszawianka wystawiła swą drugą drużynę wzmocnioną Sączem, Hahnem i Lisowskim. Przez cały czas miażdżąca przewaga Warszawianki, dla której bramki padły ze strzałów Sącz (6), Lachowicza (2) i Lityńskiego. Bramki dla Ascoli zdobyli Tenenbaum i Anker, dopiero w drugiej połowie. Sędziował p. Bączkowski. Publiczności około 500 osób.

NOWOŚĆ W LEKKIEJ ATLETYCE.

Zarząd Warszawskiego Towarzystwa Cyklistów zamierza wprowadzić do stołecznej lekkiej atletyki nowość, a mianowicie zawody przy świetle elektryczności. Na wrześniu proponowane są na Dynasach zawody lekkoatletyczne, przy świetle elektrycznym, na program których złożą się biegi sztafetowe i płaskie. Program uzupełniony będzie kilkoma biegami kolarskimi.

ZAWODY PIŁKARSKIE O PUHAR W.R.S.K.O.

Wczoraj rozpoczęły się zawody piłkarskie o puchar Warsz. Rob. Sport. Kom. Okr. Na pierwszy ogień poszły: Powiśle—Tur (Pr), Marymont—Zieloni i Sarmata—Czerwoni. Powiśle po ładnej i interesującej grze odniosło zwycięstwo nad występującym dopiero po raz pierwszy w sezonie Turem z Pruszkowa w stosunku 4:2 (2:1), przyczem bramki dla pokonanych zdobyli Machała i Zielonka. Marymont wygrał walkowerem z zielonymi, Sarmata zaś również walkowerem z czerwonymi.

ROZGRYWKI LIGOWE.

ZWYCIĘSTWA DRUŻYN STOŁECZNYCH.

WARSZAWIANKA BIJE JUTRZENKĘ 8:2.

Oczekiwana z wielkim zaciekawieniem walka dwóch końcowych drużyn tabeli ligowej, przyniosła w pełni zasłużone zwycięstwo zespołowi stołecznemu.

Sukcesem swym Warszawianka rozwiała przynajmniej narazie przykrą niepewność odnośnie spadku z ligi państwowej.

Stanowisko biało-czarnych wzmocniło się niepomniernie. Nad Jutrzenką zaś zawisła

groza pożegnania swych trzynastu towarzyszy doli i niedoli piłkarskiej.

Grę należy podzielić na trzy fazy. Pierwsze 45 minut nie przynosi zbyt wiele przewagi żadnej ze stron, choć miejscowi mają więcej z gry. Przez 20 minut drugiej połowy widoczna przewaga Warszawianki, pod koniec wice-mistrza stolicy zupełnie opanowuje boisko, a bramki padają, jak z rogu obfitości.

Bogatym łupem podzielił się: Jung (6), Hasselbusch i Luxenburg. Punkty dla gości uzyskali Steigler i Krumholz.

Grę przerywały ustawicznie kłótnie zawodników, którzy grając zbyt ostro, nie szczydzili się bynajmniej, to też w rezultacie sędzia p. Bilor zmuszony był usunąć po jednym gracza z każdej drużyny.

LEGJA ZWYCIĘŻA T.K.S. 6:1.

Drugie spotkanie ligowe, rozegrane wczoraj w Warszawie, przyniosło również zaszczytne zwycięstwo barw stołecznych.

Pierwszy tegoroczny występ T. K. S. nie wypadł zbyt pomyślnie.

Mistrz Pomorza, poprzedzony głośniejszą sławą swą niepokonalnością — został rozgromiony przez Legię w wysokim stosunku 6:1.

Mamy wrażenie, iż toruńczycy wyraźnie spadli z formy, gdyż dziwnie wydawali się ich zwycięstwa poprzednie przy tejże kondycji drużyny.

Legia, która wystąpiła bez Ciszewskiego, rozegrała się, szczególnie w pierwszej połowie, na dobre. Ataki wojskowych, których głównym motorem był, najlepszy na boisku, Łancko, przyniosły w krótkich odstępach czasu pięć punktów.

Po przerwie drużyny wyraźnie wyczerpują się. Tempo gry słabnie. Przyczem T. K. S. — wskutek niedyspozycji napastników, marnuje wiele sytuacji podbramkowych.

Bramki dla gospodarzy zdobyli Łancko (4) i Nawrot (2), dla gości honorowy punkt uzyskał Cieszyński.

Zwycięstwem swym Legia wysunęła się na czwarte miejsce w tabeli.

Zaznaczamy jednak, iż nie jest to istotnym układem sił, gdyż wojskowi mają już 19 gier, podczas gdy kilka drużyn (Warta, Polonia) rozegrały dopiero 17 spotkań.

Bilans wczorajszego dnia jest dla piłkarstwa stołecznego naprawdę doskonały. Dowodzi on niezlomnie, iż futbol warszawski rozwija się i kwitnie, choć, bądnijmy szczerzy, potyka się dość często.

I F. C. ULEGA TYRSTOM 2:0

Nieoczekiwana porażka lidera ligi. Gra w pierwszej połowie z wybitną przewagą zwycięzców, którzy zdolali zapewnić sobie wygraną, dzięki strzałom Marczewskiego i Kubika. Po pauzie katowiczanie górują; nie mogą jednak nic wskórać, zamykając się na ambitnej obronie łodzian.

DWA MECZE Ł. K. S.-u. ZWYCIĘSTWO NAD CZARNYM I KLĘSKA Z HASMONEĄ.

Drużyna ex-mistrza Łodzi zjechała do Lwowa, by za „jednym zamachem“ odrobić dwa mecze ligowe.

W sobotę goście grali z Hasmoneą, ulegając jej w stosunku 3:0 (1:0). Gra nieciekawa, prowadzona w osłabionym tempie — nie stała na wysokim poziomie. Bramki uzyskali Mahler (2) i Steurman.

W niedzielę Ł. K. S. spotkał się z Czarnymi, bijąc ich w stosunku 4:0 (1:0) i rehabilitując się w ten sposób za porażkę dnia poprzedniego.

Łodzianie grają bardzo dobrze i zwyciężają bez trudu. Bramki zdobyli: Aldek (2), Sowiak i Trzmiela.

WISŁA BIJE RUCH 4:0.

Wobec porażki I. F. C. zwycięstwo Wisły umocniło ją na pierwszym miejscu tabeli; na jak długo, to pozostanie tajemnicą, której rozwikłanie przyniosą najbliższe spotkania.

Ruch przegrał zupełnie zasłużenie, ustępując przeciwnikowi tak pod względem taktycznym, jak i technicznym. Dwa punkty uzyskał Reymann I, po jednym Adamczyk i Balcer.

Ruch wystąpił z nowym nabytkiem w osobie Voreitera, b. gracza Sławii z Rudy.

ZAWODY SPORTOWE W ŁAZIENKACH NA RZECZ „DOMU LUDOWEGO“.

Wczoraj odbyła się w Łazienkach wielka zabawa ogrodowa, urządzona przez Zarząd „Domu Ludowego“ dla sfer robotniczych stolicy. Podczas zabawy odbyły się również niezwykle ciekawe zawody sportowe o robotnicze mistrzostwo Warsz. Rob. Sport. Kom. Okręgowego. Wyniki techniczne tych zawodów podajemy poniżej.

ZAWODY BOKSERSKIE.

Walczyło ogółem 5 par. Wyniki wszystkie na punkty. W pierwszej parze zwyciężył lepszy technicznie Cichocki, występujący dopiero po raz pierwszy na ringu — Pankiewicz. Druga walka Strzelec—Kisiel, zakończyła się zwycięstwem pierwszego. W następnym spotkaniu pokonał Nowina—Gronkowskiego, mając silną przewagę we wszystkich 3 rundach. Nartowski, pomimo, że się znacznie poprawił od ostatniego spotkania, uległ lepszemu technicznie Chabierze. Clou zawodów było spotkanie Głowacki—Mazurkiewicz. Mazurkiewicz, który wystąpił po raz pierwszy na ringu, sprawił niespodziankę, bowiem nie tylko dobrze się bronił doskonałemu Głowackiemu, ale i świetnie atakował. Ostatecznie zwyciężył Głowacki dzięki nieznacznej

przewadze w dwóch pierwszych rundach.

WALKI FRANCUSKIE.

W wadze koguciej, mistrzem robotniczej Warszawy został Galski, zwyciężając Palmowskiego w 4 m. 13 s. rzutem przez ramie.

W wadze piórkowej Rolof zwyciężył Lebiodek, ale uległ Wieckowskiemu, w 50 sek. skrętem ramienia przeciwko opasaniu. Ten ostatni został też mistrzem tej wagi.

W wadze lekkiej mistrzostwo zdobył Dzieciolowski po zwycięstwach nad Wylazłowskim w 10 m. 35 sek., rzutem do tyłu, oraz Piaskowskim w 5 m. 50 sek. tylnym pasem.

W wadze średniej pokonał Małiński Markiewicz w 2 m. 15 s., oraz Pałkę w 2 m. 5 s. bocznym rzutem, zdobywając w ten sposób mistrzostwo wagi średniej.

W wadze półciężkiej mistrzostwo zdobył Zbrozek po zwycięstwie nad Szostakiem w 9 m. 4 s. bocznym pasem.

PODNOSENIE CIĘŻARÓW.

W powyższych zawodach mistrzostwo Warsz. Rob. Sport. Kom. Okr. zdobył Pałka przed Małińskim.

PŁYWACKI TROJMECZ SŁOWIAŃSKI W BELGRADZIE.

PO PIERWSZYM DNIU ZAWODÓW PROWADZI CZECHOSŁOWACJA 75 PKT. PRZED JUGOSŁAWIĄ I POLSKĄ.

Tyle razy dowodziliśmy już, iż pływactwo nasze stoi na poziomie niewspółmiernym w stosunku do klasy innych sportów, w których jesteśmy naprawdę zaawansowani. Przyczyny wytykaliliśmy niejednokrotnie — powtarzać się nie będziemy. Trudno, pływać dobrze jeszcze nie umiemy; stąd prosty wniosek, iż należy się nauczyć od tych, którzy umieją. Z wielkim uznaniem też należy powitać coraz bardziej częste stykanie się naszych zawodników z zagranicą, gdyż tylko tym sposobem zahartujemy się w bojach, nabierzemy rutyny i w konsekwencji podniesiemy nasz poziom pływacki.

Z szeregu zawodów międzynarodowych, których niebrakło ostatnimi czasy, na czoło wybija się trójmecz pływacki Czechosłowacja — Jugosławia — Polska, który

rozpoczął się onegdaj w Belgradzie.

Jak było do przewidzenia, sukcesów nie odnosimy i w trójmecz nie zwyciężymy, ale pożytek napewno odniesiemy.

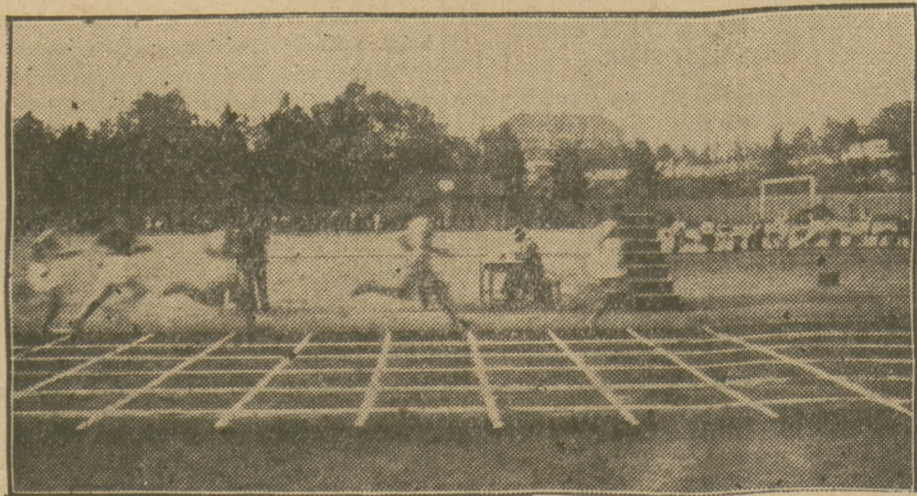
Po pierwszym dniu zawodów w ogólnej klasyfikacji prowadzi Czechosłowacja 75 pkt. przed Jugosławią 50 pkt. i Polską 28 pkt.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

Panowie:

100 mtr. na wznak: 1) Bielik (Czechosłowacja) 1:21.5, Schönfeld czwarty (1:34.1), Trytko — piąty. 400 mtr. st. dowolnym: 1) Antos (Czechosłowacja) 5:30.3, Kratochwiła piąty (6:14.5 — rekord polski), Matysiak — szósty. Skoki z wieży: 1) Kordelic (Jugosławia), Maertz — trzeci.

Z KONGRESU W HELSINGFORSIE



Zawody lekkoatletyczne, urządzone przez Związek fiński na cześć delegatów.

Panie:

100 mtr. na wznak: 1) Tautormanova (Czechosłowacja) 1:42.9, druga Kajzerówna (1:49.5), piąta Schönfeldówna. 400 mtr. st. dow. 1) Friedlanderowa (Czechosłowacja) 7:17.1, czwarta Kajzerówna, piąta Tratowa. Mecz Water-Polo Czechosłowacja—Polska 8:0. Z drużyny polskiej wyróżnili się Lewicki, Schönfeld i Kratochwiła.

M. Kral.

STAN MISTRZOSTW LIGI

Po ostatniej serii rozgrywek kolejność drużyn w tabeli przedstawia się następująco:

Kluby	Gier	Stosunek bramek	punkt
1 Wisła	19	61:25	29
2 I. F. C.	18	50:26	26
3 Pogoń	17	46:25	22
4 Legia	19	49:45	20
5 Ł. K. S.	20	40:36	20
6 Ruch	19	34:35	20
7 Warta	17	44:36	19
8 Turyści	18	34:35	19
9 Polonia	17	38:43	18
10 T. K. S.	19	43:59	18
11 Czarni	19	34:41	15
12 Hasmonea	16	28:44	12
13 Warszawianka	19	34:53	11
14 Jutrzenka	19	27:59	7

SUKCES ENGLA W SZCZECINIE.

W międzynarodowych zawodach kolarskich bieg szybkości wygrał Engel przed Stefesem.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnośnieniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnośnienia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 40, za tekstem gr. 15, komunikaty i nadesłane gr. 60, nekrologi gr. 15, drobne za wyraz gr. 15. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.